https://doi.org/10.18778/8142-984-9.10

Leszek Olejnik*

„Ochotnik" – łódzkie propagandowe wydawnictwo z czasów wojny polsko-bolszewickiej

Wydawanie w Łodzi latem 1920 r. jednodniówek pod nazwą „Ochotnik" było jednym z wielu przedsięwzięć podjętych w Polsce w obliczu zagrożenia bytu państwowego ojczyzny w związku z kontrofensywą Armii Czerwonej. Wobec niepowodzeń na froncie przystąpiono wówczas do działań zmierzających do powiększenia armii i formowania Armii Ochotniczej. Niezbędne stały się więc działania na rzecz propagandy ochotniczego zaciągu. Nie zachowały się w archiwach dokumenty źródłowe na temat wydawania „Ochotnika". Wyjątkowo skąpe są materiały dotyczące początkowych lat funkcjonowania Dowództwa OGŁ zgromadzone w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Słabo reprezentowane są akta z 1920 r. w zbiorach archiwów cywilnych. Podstawowym źródłem do badania tytułowego problemu są w związku z tym przede wszystkim egzemplarze tych jednodniówek ze zbiorów bibliotek łódzkich oraz lokalna prasa[1]. Jedną z pierwszych publikacji, w której

* Dr hab. prof. Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku.

[1] Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Piłsudskiego w Łodzi udostępnia czytelnikom skany „Ochotnika" w ramach swojej biblioteki cyfrowej.

znalazły się informacje w wydawaniu „Ochotnika", była *Baśń i legenda Łodzi* łódzkiego dziennikarza Stanisława Rachalewskiego z 1935 r.[2]

1. U ŹRÓDEŁ INICJATYWY

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy inicjatywa wydawania propagandowych wydawnictw w Łodzi na rzecz Armii Ochotniczej zrodziła się w kręgu łódzkich dziennikarzy i literatów, czy też do ich patriotycznych postaw postanowiły odwołać się władze wojskowe. W opisywanym okresie województwo łódzkie znajdowało się na obszarze OGŁ dowodzonego przez gen. por. Kajetana Olszewskiego[3]. W strukturze Dowództwa Okręgu wyodrębniony był (zgodnie z zarządzeniami władz wojskowych z końca maja 1920 r.) Wydział II – Informacyjny. W skład rozbudowanego wewnętrznie Wydziału wchodziło siedem referatów, w tym referat propagandy. Jego zadaniem było m.in. zwalczanie wszelkiej agitacji w wojsku, uświadamianie żołnierzy oraz produkcja i rozpowszechnianie broszur propagandowych[4]. Kierownikiem tego wydziału był od lata 1920 r. por. Stefan Cieślak. Jak wiadomo, w obliczu zagrożenia świeżo odzyskanej niepodległości – wobec najazdu bolszewickiego – w lipcu 1920 r. powołano w Warszawie Radę Obrony Państwa. Na terenie kraju powstawały natomiast podległe jej terenowe ekspozytury. Wojewódzka Rada Obrony Państwa w Łodzi powołana została 10 lipca tego roku, z wojewodą łódzkim Antonim Kamieńskim jako przewodniczącym. W jej skład weszli m.in.: kpt. Alfred Biłyk, red. Konrad Fiedler, ks. Józef Gogolewski, gen. Kajetan Olszewski i dyrektor Józef Wolczyński[5]. Zadaniem Rady było m.in. przeprowadzenie akcji agitacyjnej na rzecz zaciągu ochotniczego oraz skoordynowanie akcji pomocy dla udających się na front i ich rodzin[6]. Dnia 15 lipca 1920 r. rozpoczął działalność Inspektorat Armii Ochotniczej w Łodzi. Kierował nim płk Michał Zienkiewicz. Inspektorat miał swą siedzibę w gmachu przy al. Kościuszki 4 (mieścił

[2] S. Rachalewski, *Baśń i legenda Łodzi*, Łódź 1935, s. 131–132. Por. także: tegoż, *Szabla na kilimie. Z szwadronami 203 pułku ułanów w r. 1920*, Łódź 1938, s. 32.

[3] Generał por. Kajetan Olszewski wywodził się z armii rosyjskiej. OKGŁ dowodził w okresie od 18 VIII 1919 r. do 14 II 1921 r. Wykazał się dużym talentem organizacyjnym i dowódczym kierując okręgiem w okresie najtrudniejszym dla kraju, czyli podczas wojny polsko-radzieckiej. Latem 1920 r. zorganizował obronę przepraw przez Wisłę na północnym odcinku podległego mu obszaru wykorzystując formowane na terenie OGŁ jednostki zapasowe. Por. W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego Nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 28.

[4] Por. szerzej: W. Jarno, *Okręg Korpusu*…, s. 32–33.

[5] S. Rachalewski, *Szabla na kilimie*…, s. 33.

[6] *Akcja obrony w Łodzi*, „Kurier Łódzki" 1920, nr 186, s. 3.

się tu również sztab Dowództwa OGŁ). Powołano też Straż Obywatelską, której zadaniem było „utrzymanie frontu wewnętrznego oraz zapewnienie ładu i bezpieczeństwa wśród mieszkańców"[7]. Do tej pomocniczej formacji mieli wejść obywatele niezdolni bądź nie powołani do służby wojskowej. Komendantem Straży Obywatelskiej na województwo łódzkie mianowany został inż. Edward Wagner, a na miasto Łódź kpt. Bolesław Fichna.

Społeczeństwo jednoczyło się i mobilizowało w obliczu agresji sowieckiej. Atmosferę tamtych dni trafnie oddał Stanisław Rachalewski w swojej wspomnieniowej publikacji o ochotniczym zaciągu:

> Warto podkreślić z zadowoleniem spostrzeganą w Łodzi, a niemal całkowicie przeprowadzoną konsolidację społeczeństwa polskiego, które w obliczu grożącego Polsce niebezpieczeństwa z zewnątrz, porzuciło kłótnie, porzuciło swary, zatarło różnice stanowe i klasowe, zapomniało o urazach, o dzielących je granicach, o ambicjach i walkach, silnie zwykle nurtujących w mieście tak proletariackim z jednej strony i tak kapitalistycznym z drugiej, jak Łódź. Sprawiła to oczywiście dusza Łodzi, że jej społeczeństwo polskie skonsolidowało się w obliczu niebezpieczeństwa, bo duszą Łodzi jest nie co innego, tylko nagromadzenie walorów wewnętrznych mózgu i serca. Wprawdzie walory te rozdawkowane są na zbiorowisko istot o impulsywnym temperamencie, ale impulsywność łodzian jest właśnie źródłem, z którego wypływały siły jednoczące w chwilach groźnych. Konsolidacja społeczeństwa polskiego w Łodzi, dokonana w obliczu niebezpieczeństwa, opierała się jednocześnie na czynach ofiarnych. Obok wstępowania do szeregów wszystkich warstw społecznych, rozwinęła się masowa ofiarność na rzecz armii ochotniczej…[8]

Jedną z najistotniejszych kwestii było przeprowadzenie akcji propagującej ochotniczy zaciąg do wojska. Kierował nią wówczas łódzki historyk, nauczyciel i działacz kulturalny Zygmunt Lorentz (1894–1943)[9]. Pochodził z rodziny o tradycjach patriotycznych, jego dziadek ze strony matki – Edward Boerner walczył w powstaniu styczniowym, wujek Ignacy Boerner był bliskim współpracownikiem marszałka Józefa Piłsudskiego oraz ministrem poczt i telegrafów w rządach Kazimierza Świtalskiego, Kazimierza Bartla, Walerego Sławka, Józefa Piłsudskiego i Aleksandra Prystora. Po demobilizacji jesienią 1920 r. Z. Lorentz podjął studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, m.in. był uczestnikiem seminariów znakomitych historyków Wacława Sobieskiego i Władysława Konopczyńskiego. Po studiach pracował w łódzkich szkołach, m.in. w Gimnazjum Miejskim im. J. Piłsudskiego (obecnie III LO im. T. Kościuszki w Łodzi). Wraz z dr. Stefanem Kopcińskim był

[7] *Straż obywatelska*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi" 1920, nr 33, s. 11.
[8] S. Rachalewski, *Szabla na kilimie*…, s. 32–33.
[9] Tamże, s. 32.

współorganizatorem powszechnego nauczania w Łodzi. W 1927 r. współorganizował oddział łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego został pierwszym prezesem. Badacz dziejów Łodzi i okręgu łódzkiego. Był m.in. autorem monografii *Narodziny Łodzi nowoczesnej* (Łódź 1928). We wrześniu 1939 r. objął funkcję sekretarza Komitetu Obywatelskiego Miasta Łodzi. Po opuszczeniu Łodzi zaangażował się w akcję tajnego nauczania. W 1943 r. został przypadkowo aresztowany w Łodzi – zmarł 5 października 1943 r. w następstwie tortur zastosowanych wobec niego podczas śledztwa[10].

Podejmując latem 1920 r. akcję werbunkową do Armii Ochotniczej władze wojskowe odwołały się do osób związanych z pracą dziennikarską i publicystyczną. Na 12 lipca Dowództwo OGŁ zwołało konferencję, na którą zaproszono artystów malarzy, rysowników, literatów i dziennikarzy. Spotkanie miało dotyczyć „spraw propagandy afiszowej i prasowej dla potrzeb chwili obecnej"[11]. Na opisywanej konferencji powołano do życia sekcję dziennikarzy i literatów przy Dowództwie OGŁ, na czele której stanął red. Lucjan Dąbrowski. Obok niego w skład Prezydium Komitetu Wykonawczego tej sekcji weszli: red. Zygmunt Hajkowski, red. Aleksander Milker, red. Emanuel Hamburski i Błażak (imię nie ustalone). W dniu 21 lipca, na drugim posiedzeniu sekcji, do składu Prezydium Komitetu Wykonawczego powołano prezydenta miasta Aleksego Rżewskiego (zastąpił on wzmiankowanego Błażaka)[12]. Jak widać w działania propagandowe na rzecz obrony ojczyzny włączyli się nie tylko dziennikarze i publicyści prasy polskiej, ale i reprezentanci wydawnictw niemieckich (A. Milker – „Neue Lodzer Zeitung")[13] i żydowskich (E. Hamburski)[14]. Sekcja dziennikarzy i literatów przy Wydziale II

[10] Por. *Mistrz. Zygmunt Lorentz (1894–1943)*, [w:] M. Budziarek, *Łodzianie*, Łódź 2000, s. 126–131; J. Urbankiewicz, *Passe-partout w ciepłym kolorze*, Łódź 1984, s. 152–164.

[11] *Konferencja artystyczna w DOGen*, „Kurier Łódzki" 1920, nr 186, s. 3. Dwa dni wcześniej w innym dzienniku łódzkim – w „Pracy" ukazało się wezwanie Dowództwa OGŁ do „wszystkich artystów-malarzy, rysowników zamieszkałych na terenie DOGen, aby zgłaszali swe usługi armii w charakterze wykonawców plakatów agitacyjno-werbunkowych, antybolszewickich itp." Por. *Artyści dla armii*, „Praca" 1920, nr 184, s. 2.

[12] *Akcja obrony w Łodzi*, „Kurier Łódzki" 1920, nr 197, s. 3.

[13] Aleksander Milker (1867–1924) dziennikarz i wydawca prasy niemieckiej w Łodzi. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. współpracował z dziennikiem „Lodzer Zeitung". W 1902 r. wraz z Aleksym Drewingiem założył własną gazetę „Handels- und Industrieblatt. Neue Lodzer Zeitung" (potem pod skróconym tytułem „Neue Lodzer Zeitung") oraz uruchomił drukarnię przy ul. Piotrkowskiej 15. Por. szerzej: A. Kempa, *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów. Z przedmową Jerzego Wilmańskiego*, Łódź 1991, s. 28; S. Rachalewski, *Campo Santo Łodzi. Wczoraj i dziś łódzkich cmentarzy chrześcijańskich (c.d.)*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi" 1938, nr 11, s. 1121–1122.

[14] Emanuel Hamburski (1871–1931) – dziennikarz prasy żydowskiej w Łodzi, wydawca i redaktor naczelny gazety „Lodzer Tageblat", działacz syjonistyczny. Od 1895 r. prowadził

Dowództwa OGŁ miała swoją siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 55 (spotkania organizowano także w siedzibie Towarzystwa Krajoznawczego przy al. Kościuszki 17)[15]. Wspomniane grono dziennikarzy i publicystów włączyło się aktywnie w podejmowane akcje na rzecz werbunku do Armii Ochotniczej i zbierania funduszy na Pożyczkę Obrony Narodowej. Przy sekcji skupiło się liczne grono prelegentów, a wśród nich m.in. ówczesny prezydent Łodzi Aleksy Rżewski, Aleksander Kordasz, ks. Józef Gogolewski, inż. Wacław Wojewódzki, red. Konrad Fiedler, red. Czesław Nussbaum-Ołtaszewski, wspomniani wyżej dziennikarze i wydawcy prasy niemieckiej oraz żydowskiej A. Milker i E. Hamburski. Wyjeżdżano do różnych miejscowości regionu łódzkiego, gdzie organizowane były wiece czy inne masowe spotkania. O ich przebiegu informowano w łódzkiej prasie. Odnotować warto serię wieców i spotkań publicznych zorganizowanych przez wspomnianą agendę Dowództwa OGŁ w niedzielę 18 lipca. „Kurier Łódzki" odnotował wyjazdy wielu prelegentów Wydziału Propagandy do Sieradza, Łasku, Widawy, Strońska, Strykowa, Niesułkowa, Kwiatkowic, Szadku, Konstantynowa, Lutomierska. Na organizowanych tam imprezach masowych występowali m.in. A. Rżewski, redaktorzy L. Dąbrowski, K. Fiedler, Henryk Wyrzykowski, por. A. Kordasz, Eugeniusz May-Mayewski i Romuald Kieszczyński. Według relacji wspomnianego dziennika:

> Na wiecach nawoływano do zaciągania się w szeregi armii ochotniczej, do zapisów na pożyczkę i tłumaczono zebranym, iż nie należy poddawać się podszeptom agitatorów komunistycznych, którzy wszędy starają się osłabić ducha i siać ziarno nienawiści i anarchii. Tam gdzie na miejscu zorganizowano zapisy na pożyczkę, na członków Czerwonego Krzyża itd. skutek przemówień był bardzo pomyślny [...] Wszędzie po drodze rozdawano odezwy i broszury oraz rozklejano plakaty werbunkowe[16].

Cykl wyjazdów w „teren" prelegentów wspomnianego Wydziału Propagandy Dowództwa OGŁ zapowiedziano na kolejną niedzielę – 25 lipca. Wiece przewidziano w powiatach łaskim, brzezińskim i łódzkim. Jak pisano w „Kurierze Łódzkim":

> Więc znowu rozjadą się delegaci do najdalszych zakątków tych powiatów, wioząc plakaty, broszury i odezwy, a żywym słowem podnosić będą ducha,

litografię i drukarnię, najpierw przy ul. Nowomiejskiej 3, następnie przy Ogrodowej 3. Specjalizował się w druku wydawnictw akcydensowych dla łódzkich przedsiębiorców i produkcji zeszytów szkolnych.

[15] *Zebranie dziennikarzy i literatów*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi" 1920, nr 30 (41), s. 13.

[16] *Sekcja propagandy*, „Kurier Łódzki" 1920, nr 196, s. 1. Por. także: *Akcja propagandy w okręgu łódzkim*, „Praca" 1920, nr 203, s. 2.

> nawoływać do spełnienia obowiązku obywatelskiego, poruszać sumienia. Trud to może ciężki, ale cel zbożny i dla dalekiej podjęty przyszłości[17].

Zanim przystąpiono do wydawania jednodniówek agitacyjnych „Ochotnik", w Łodzi i okolicznych powiatach kolportowano i prezentowano materiały propagandowe. O różnych w tym zakresie inicjatywach pisano w miejscowej prasie. Odnotowano np. umieszczenie w oknach restauracji „Louvre" z inicjatywy Wydziału II Dowództwa OGŁ plakatu agitacyjnego „*Raj*" *bolszewicki*, którego autorem był lokalny artysta Nagiber (imię nie ustalone). Komentowano to w „Kurierze Łódzkim" tak: „Przed doskonale wykonanym plakatem gromadzą się bez przerwy tłumy ciekawych"[18]. Kilka dni później poinformowano, że:

> Dwa plakaty wykonane przez miejscowych malarzy według projektów p. [Artura] Szyka odbite zostały w firmie litograficznej „Kotkowski i Frohlich" i rozrzucone nie tylko w Łodzi, ale i po całej okolicy. Dalsze plakaty są w opracowaniu. Sekcja literacko-dziennikarska przygotowuje szereg prac, które w najbliższym okresie wyjdą spod prasy[19].

Informację tę potraktować można jako zapowiedź przygotowywania większego agitacyjno-propagandowego przedsięwzięcia, jakim było wydanie jednodniówek „Ochotnik". W cytowanej publikacji podano także, że dziennikarze prasy żydowskiej (żargonowej) przygotowali „szereg odezw nawołujących swych współwyznawców do zaciągu do wojska i do podpisywania pożyczki". Podano również informację o inicjatywie dziennikarzy wydawnictw prasy niemieckiej, którzy wydali odezwę „piętnując w niej szkodliwą działalność komunistów oraz nawołując niemieckich kolonistów i obywateli polskich, mówiących po niemiecku, do zapisywania się do armii ochotniczej"[20]. Zapowiedziano też wydanie pierwszego numeru jednodniówki „Ochotnik". Edycja inauguracyjnego numeru powiązana była ze Świętem Armii Ochotniczej, obchodzonym uroczyście w niedzielę 25 lipca 1920 r. Jak zapowiadano w „Kurierze Łódzkim": „Całość jednodniówki zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Będzie ona ilustrowana"[21].

---

[17] *Sekcja propagandy*…, s. 1.
[18] *Akcja obrony w Łodzi*. *„Raj" bolszewicki*, „Kurier Łódzki" 1920, nr 186, s. 3.
[19] *Sekcja propagandy*…, s. 1.
[20] *Akcja obrony w Łodzi*, „Kurier Łódzki" 1920, nr 197, s. 3.
[21] Tamże.

2. WSPÓŁTWÓRCY „OCHOTNIKA"

Główną rolę w redakcji „Ochotnika" odgrywał Lucjan Dąbrowski (1890–1924), redaktor naczelny jednodniówek. To niezwykle ciekawa, zasłużona w dziejach przede wszystkim prasy i dziennikarstwa łódzkiego postać. Po ukończeniu pabianickiej Szkoły Handlowej pracował m.in. w biurze II Oddziału Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, następnie był zarządzającym na starym cmentarzu katolickim. W grudniu 1917 r. podjął pracę w łódzkim Magistracie, gdzie piastował m.in. funkcję kierownika Biura Wydziału Gospodarczego, następnie był kierownikiem Biura Wydziału Dobroczynności Publicznej[22]. Z pracy w Magistracie zrezygnował wiosną 1920 r., poświęcając się całkowicie aktywności dziennikarskiej. Aktywnie działał w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół"[23]. Od sierpnia do grudnia 1919 r. był redaktorem naczelnym łódzkiego dziennika o charakterze narodowym „Straż Polska" (w grudniu 1919 r. zaniechano wydawania tego dziennika, włączając go do „Kuriera Łódzkiego Ilustrowanego"). W tym okresie politycznie związany był z Leopoldem Skulskim, burmistrzem Łodzi w latach 1917–1919, a potem premierem rządu polskiego. Na przełomie 1920 i 1921 r. red. Lucjan Dąbrowski znalazł się w gronie współzałożycieli pierwszej zawodowej organizacji dziennikarskiej w Łodzi – Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Warto podkreślić, iż współpraca grona dziennikarzy łódzkich przy wydawaniu „Ochotnika" miała wpływ na konsolidację tego środowiska i przyspieszyła działania na rzecz powołania syndykatu. Prace organizacyjne nad powołaniem syndykatu dziennikarskiego w Łodzi podjęto po przeprowadzonej jesienią demobilizacji[24]. Trzeba wspomnieć, że istniały już wówczas tego typu organizacje w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, we Lwowie i w Bydgoszczy[25].

Pierwsze wzmianki prasowe o inicjatywie powołania łódzkiego syndykatu dziennikarskiego pojawiły się w lokalnej prasie w końcu października 1920 r. W Komitecie Organizacyjnym Syndykatu, na czele którego stanął

[22] APŁ, Akta Miasta Łodzi, sygn. 63 136 (Akta osobiste L. Dąbrowskiego), bp.

[23] Nie tylko aktywnie działał w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół", ale również był (wraz z Franciszkiem Waszkiewiczem) współautorem okolicznościowej publikacji pt. *Dzieje Sokolstwa w Łodzi*, Łódź 1921.

[24] *Księga pamiątkowa Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich (1920–1940)*, Łódź 1939, s. 132; L. Olejnik, *Organizacje dziennikarskie w Łodzi (1916–1939)*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica" 1999, nr 66, s. 71.

[25] D. Nałęcz, *Zawód dziennikarza w Polsce 1918–1939*, Warszawa–Łódź 1982, s. 136; I. Kustra-Marczak, *Z dziejów ruchu zawodowego dziennikarzy (1919–1939)*, „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego" 1981, R. 20, nr 4, s. 42–43.

red. L. Dąbrowski, znaleźli się m.in.: dziennikarze z kręgu „Kuriera Łódzkiego" Czesław Gumkowski, Stanisław Kempner i Konrad Fiedler, kierownik Oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej Józef Świeżewski, dziennikarze związani wówczas z „Głosem Polskim" Marian Nussbaum-Ołtaszewski, Gustaw Wassercug i Leszek Kirkien, sekretarz redakcji „Pracy" Jan Wojtyński i związany z tą redakcją łódzki polonista i działacz społeczno-kulturalny Zygmunt Hajkowski oraz kierownik Oddziału Agencji Wschodniej Marian Tarłowski. Jak widać, osoby te były blisko związane z opisywaną wyżej inicjatywą wydawniczą. Po kilkumiesięcznych perturbacjach związanych z próbami legalizacji organizacji, dopiero 14 kwietnia następnego roku w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego w Łodzi odbyło się zebranie konstytucyjne Syndykatu. Prezesem zarządu organizacji wybrano Lucjana Dąbrowskiego[26]. Prawdopodobnie od wiosny 1921 r. podjął pracę w Ministerstwie Skarbu w Warszawie, m.in. na stanowisku kierownika Inspektoratu Bankowego. Zmarł w niedzielę 28 grudnia 1924 r. w Warszawie – „po krótkich cierpieniach". Okoliczności jego śmierci nie są bliżej znane. Prawdopodobnie było to następstwem nieostrożnego obchodzenia się bronią[27]. W nekrologu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Łodzi pisano:

> Zmarły gorąco oddawał się pracy na polu narodowym i społecznym, jako publicysta i działacz, a jego nieposzlakowany charakter, zalety serca i umysłu, jednały Mu szacunek i przywiązanie wszystkich z którymi współpracował[28].

Za oprawę ilustracyjną „Ochotnika" odpowiadał Artur Szyk (1894–1951), wybitny artysta grafik, ilustrator książek, scenarzysta i karykaturzysta[29]. Oczywiście rok 1920 przypada na początki jego wielkiej artystycznej kariery. Pochodził z zamożnej łódzkiej rodziny żydowskiej. Po ukończeniu Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców Miasta Łodzi w 1910 r. wyjechał na studia do Paryża. Studiował w Academie Julienne w Paryżu pod kierunkiem profesorów Henri Royeta i M.A. Bascheta. Jako wolny słuchacz uczęszczał też na zajęcia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Specjalizował się w karykaturze. Jego rysunki zamieszczane były w prasie łódzkiej (m.in. w czasopiśmie humorystycznym „Śmiech" (którego był kierownikiem arty-

[26] *Pierwsze zebranie Syndykatu dziennikarzy w Łodzi*, „Praca" 1921, nr 101, s. 2; L. Olejnik, *Organizacje dziennikarskie*…, s. 72–73.

[27] *Z żałobnej karty. Śp. Lucjan Dąbrowski*, „Republika" 1925, nr z 4 I 1925, s. 5.

[28] „Głos Polski" 1924, nr 340, s. 6.

[29] Szerzej por. *Artur Szyk. Człowiek dialogu*, scenariusz wystawy, tekst i redakcja katalogu J. Podolska, Łódź 2011; S.L. Shneiderman, *Burzliwe życie Artura Szyka*, Łódź 2002; M. Szukalak, *Łódzkie rysunki Artura Szyka*, Łódź 1997.

stycznym), „Harap", „Tel-Awiw" i zagranicznej[30]. W 1915 r. wraz z Julianem Tuwimem założył w Łodzi kabaret „Bi-Ba-Bo" (wykonywał plakaty, karykatury i dekoracje). Jak już wspominano, w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. pracował w Wydziale II Dowództwa OGŁ, gdzie odpowiadał za stronę graficzną wydawnictw propagandowo-agitacyjnych. Okoliczności objęcia tej funkcji przez Artura Szyka tak opisał jego biograf i przyjaciel Szmul Lajb Shneiderman:

> Pewnego lipcowego poranku, gdy Artur siedział spokojnie w swojej pracowni i cieniutkim pędzelkiem odtwarzał obrazy z dalekiej żydowskiej przeszłości, wiejską ciszę przerwał nagle warkot samochodu – dźwięk rzadko słyszany w tej okolicy. Samochód zajechał prosto pod ogród, gdzie pani Szyk bawiła się ze swym dzieckiem. Widząc, że z samochodu wysiada kilku wojskowych, wbiegła przestraszona do męża i z trudem łapiąc oddech zawołała:
>
> – Artur, przyjechało kilku wojskowych. Coś się musiało stać.
>
> Znając porywczy charakter swego męża, któremu obce było poczucie lęku przed niebezpieczeństwem, przytuliła do siebie niemowlę, położyła rękę na ramieniu Artura i rzekła:
>
> – Zlituj się, zachowaj się spokojnie. Pamiętaj, że jest stan wojenny!
>
> Ledwie zdążyła wypowiedzieć te słowa, gdy rozległo się pukanie do drzwi i weszło czterech wojskowych – oficer oraz trzech uzbrojonych żołnierzy.
>
> W oficerze Szyk rozpoznał od razu swego dawnego, szkolnego kolegę Dudzińskiego, który teraz nosił mundur porucznika[31]. Artur przywitał się z nim tak jak ze starym znajomym, którego dawno się nie widziało. Młody oficer udawał jednak, że nie poznaje swego byłego żydowskiego kolegi, którego rysunki skierowane przeciwko carowi rosyjskiemu podziwiał w czasie strajków szkolnych. Zimnym, urzędowo-wojskowym tonem zapytał:
>
> – Pan Artur Szyk?
>
> – Tak – odpowiedział Artur, nie próbując już więcej przypomnieć oficerowi ich dawnej znajomości.
>
> – Mam rozkaz odstawić pana niezwłocznie do komendantury wojskowej.
>
> – Czy jestem aresztowany?
>
> – Nie wiem – odpowiedział oficer, dając jednocześnie ręką znak Szykowi, że ma z nim pójść.

[30] Por. szerzej: M. Szukalak, *Łódzkie rysunki*…, s. 15–25.

[31] Chodzi zapewne o Bolesława Dudzińskiego (1892–1976) – łódzkiego dziennikarza i publicystę, który w tym czasie służył w Wydziale Propagandy Dowództwa OGŁ. W późniejszych latach kierował Oddziałem Prasowym Zarządu Miasta Łodzi i redagował „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi". Współzałożyciel Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Łodzi. Autor wspomnień pt. *Wojenne wędrówki* (Łódź 1971). Por. W. Jarno, *Okręg Korpusu*…, s. 33; A. Kempa, *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów*, Łódź 1991, s. 15.

W komendanturze wojskowej Szyk został wprowadzony od razu do mjr. Cieślaka, dowódcy tzw. II Oddziału[32]. Po lodowatym zachowaniu się por. Dudzińskiego, który przez całą drogę nie wypowiedział ani jednego słowa, Szyk był zaskoczony serdecznością przywitania.

– Czy jestem aresztowany? – zapytał Szyk.

– Nie, jest pana zmobilizowany. Polsce potrzebna jest pańska pomoc.

– Przecież nie jestem obywatelem polskim.

– Wiem wszystko, panie Szyk – uśmiechnął się mjr Cieślak – Jest to najlepszy wyraz zaufania, jakim darzy pana Polska. Obywatelstwo zastało Panu oficjalnie nadane.

Ten sam samochód, który przywiózł Szyka do komendantury niemal jako więźnia, odwiózł go jeszcze tego samego dnia do domu jako kierownika artystycznego kontrpropagandy[33].

W 1921 r. Artur Szyk wraz z rodziną wyjechał do Francji. Został zaproszony do Paryża przez Augusta Decoura, marszanda i właściciela galerii sztuki. Stał się jednym z najbardziej cenionych ilustratorów. Spod jego ręki wyszły ilustracje m.in. do *Księgi Esthery* i *Pieśni nad pieśniami*. Jego satyryczne rysunki zdobiły album *Le Juif qui rit* (*Śmiejący się Żyd*). Warto odnotować także wyjazd małżonków Szyk do Maroka, gdzie artysta malował portret paszy Marrakeszu Tihamiego al-Glawni[34]. Utrzymywał stały kontakt z krajem. W prasie lokalnej ukazywały się jego prace. W latach 1923–1924 na łamach „Ilustrowanej Republiki" wydrukowano cykl jego rysunków pod wspólnym tytułem *Z teki karykatur Adama Szyka*. W lutym 1924 r. w kinoteatrze „Casino" wystawiono jego karykatury[35]. W 1926 r. rozpoczął pracę nad dziełem swego życia – *Statutem Kaliskim*. Dzieło to obejmowało 45 iluminowanych tekstów dekorowanych inicjałami i miniaturami, prezentujących przywilej nadany Żydom w 1264 r. przez księcia Bolesława Pobożnego i potwierdzony przez kolejnych władców. W iluminowanych miniaturach artysta pokazał polsko-żydowskie dzieje, od XI w. po współczesność. *Statut Kaliski* pokazywany był w Paryżu, Łodzi, Kaliszu, potem także w Genewie i Londynie.

[32] Por. Stefan Cieślak – od 1920 r. kierownik Wydziału II (Informacyjnego) Dowództwa OGŁ. W późniejszych latach kierował m.in. Samodzielnym Referatem Informacyjnym Dowództwa OGŁ, w latach 1932–1933 był kierownikiem Okręgu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Por. W. Jarno, *Okręg Korpusu*..., s. 32–34, 98–99, 121–122, 133–134.

[33] A.L. Sneiderman, *Burzliwe życie Artura*..., s. 63–64.

[34] *Artur Szyk. Człowiek dialogu*, scenariusz wystawy, tekst i redakcja katalogu J. Podolska, Łódź 2011, s. 14.

[35] M. Szukalak, *Łódzkie rysunki*..., s. 41; R. Urbaniak, *Z dziejów prasy łódzkiej – „Republika" 1923–1925*, „Acta Uniwersitatis Lodziensis. Folia Historica" 2008, nr 82, s. 49.

W latach 1932–1933 zorganizowano „Okrężną Wystawę Dzieł Artura Szyka", podczas której dzieła artysty prezentowano w kilkunastu miastach Polski[36].

Jak wspomniano, po wyjeździe z kraju Artur Szyk najpierw zamieszkał we Francji, następnie w 1937 r. osiedlił się w Wielkiej Brytanii, skąd w 1940 r. przeniósł się do Kanady, a następnie do USA, gdzie zmarł w 1951 r. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. utrzymywał nadal kontakty z krajem. Zachował m.in. swoje mieszkanie w Łodzi. Tu w latach 1934–1936 powstała *Hagada Lwowska*, jedno z jego najwybitniejszych dzieł[37]. Podczas II wojny światowej A. Szyk wykonał serię rysunków antyhitlerowskich, które w 1941 r. ukazały się w wydaniu książkowym[38]. W 1948 r. wykonał iluminację aktu proklamacji państwa Izrael[39]. Jednym z ostatnich ważnych jego dzieł był iluminowany tekst *Amerykańskiej Deklaracji Niepodległości* (1950). Zmarł w rok później – 13 września – w miejscowości New Canaan w stanie Connecticut.

Ważną pozycję w redakcji miał Konrad Fiedler (1886–1939), w tym czasie łączący swoje zaangażowanie w wydawaniu „Ochotnika" z kierowaniem redakcją największego wówczas dziennika łódzkiego – „Kuriera Łódzkiego"[40]. Pochodził z Łęczycy, gdzie jego ojciec przez jakiś czas był burmistrzem. Po ukończeniu studiów polonistycznych na Uniwersytecie Lwowskim osiedlił się w Łodzi. W latach 1907–1917 pracował w kancelarii Towarzystwa Kredytowego Miasta Łodzi. Po wybuchu I wojny światowej wznowiona została w Łodzi – z inicjatywy prezesa organizacji Jana Czeraszkiewicza – działalność miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Konrad Fiedler aktywnie uczestniczył w jego sekcji odczytowej, wycieczkowej, a następnie także nowo założonej sekcji fotograficznej. Udzielał się także w innych stowarzyszeniach: Towarzystwie Oświatowym „Wiedza" oraz Towarzystwie Krzewienia Oświaty w Łodzi. Już przed wybuchem światowego konfliktu był członkiem Towarzystwa Muzycznego „Lutnia". Odnotujmy także jego działalność dobroczynną (charytatywną), aktywnie włączył się bowiem do pracy Towarzystwa Schronisk im. Św. Stanisława Kostki[41]. Od 1917 r. związał się z redakcją „Kuriera Łódzkiego", a w 1919 r. został

[36] *Artur Szyk. Człowiek dialogu*…, s. 17. Por. także: S.L. Shneiderman, *Burzliwe życie Artura*…, s. 97–106.

[37] *Artur Szyk. Człowiek dialogu*…, s. 22–23.

[38] M. Szukalak, *Łódzkie rysunki*…, s. 46. Por. także: *Artur Szyk. Człowiek dialogu*…, s. 28–35.

[39] *Artur Szyk. Człowiek dialogu*…, s. 40–41.

[40] Por. szerzej: A. Kempa, *Sylwetki łódzkich*…, s. 16.

[41] A. Stawiszyńska, *Konrad Fiedler i jego działalność na rzecz popularyzacji turystyki i krajoznawstwa w Łodzi w latach I wojny światowej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Turystyki i Języków Obcych. Turystyka i Rekreacja" 2014, t. 12, s. 191–196.

redaktorem naczelnym tego pisma. Obok wymienionego wcześniej redaktora L. Dąbrowskiego należał do współzałożycieli organizacji dziennikarskiej – Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Łodzi. W dniu 17 marca 1921 r. objął funkcję redaktora naczelnego „Dziennika Bydgoskiego". Odtąd związał się z prasą na tamtym terenie. Był współorganizatorem i przez szereg lat prezesem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. Podobnie jak w Łodzi, w Bydgoszczy aktywnie działał na polu popularyzacji turystyki i krajoznawstwa.

Czesław Nussbaum-Ołtaszewski (1896–1939 lub 1943) – wówczas dziennikarz z redakcji „Głosu Polski"[42]. Pochodził z wykształconej rodziny żydowskiej. Jego dziad tłumaczył z hebrajskiego Majmonidesa, a ojciec, Józef Nussbaum-Hilariusz, wykładał jedną z dyscyplin zoologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, opracował też kilka podręczników i innych prac naukowych[43]. Czesław Nussbaum-Ołtaszewski po 1918 r. znalazł się w redakcji „Głosu Polski" (wydawanego przez Marcelego Sachsa). Aktywnie działał w powołaniu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Łodzi. Warto odnotować, że uczestniczył w delegacji tej organizacji na zjeździe zrzeszeń dziennikarskich we Lwowie (1921). Po powstaniu dziennika „Republika" („Ilustrowana Republika") był redaktorem naczelnym pisma i współudziałowcem koncernu „Republika". Wraz z Leszkiem Kirkienem współredagował „Express Ilustrowany". Jakiś czas był też kierownikiem Oddziału Prasowego Magistratu Miasta Łodzi i współredagował „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi". Istnieją dwie wersje jego losów w czasie II wojny światowej – według pierwszej zginał zamordowany przez Niemców w egzekucji w 1939 r., w drugiej wersji znalazł się w getcie wileńskim, gdzie miał zginąć w 1943 r.

Józef Antoni Świeżewski (1872 – zm.?). Niewiele wiemy o losach tego dziennikarza i publicysty. Pochodził ze Lwowa. Początki jego pracy dziennikarskiej sięgają okresu przed wybuchem I wojny światowej. Współpracował wówczas z krakowskim pismem „Nowa Reforma", następnie kierował m.in. redakcjami dwóch pism na Śląsku. W latach wojny pracował w biurze prasowym przy Generał-Gubernatorze w Lublinie. W końcu 1918 r. był organizatorem Oddziału Lubelskiego Polskiej Agencji Telegraficznej. Od 1919 r. podjął pracę w Oddziale Łódzkim Polskiej Agencji Telegraficznej, którym kierował od marca 1920 do lipca 1921 r. Wkrótce potem wyjechał z Łodzi. Kierował m.in. Oddziałem Polskiej Agencji Telegraficznej we Lwowie.

W redakcji „Ochotnika" działał też Jan Wojtyński (1899–1967), początkujący dziennikarz związany wówczas z redakcją łódzkiego dziennika Narodowej Partii Robotniczej „Praca"[44]. Urodził się w Leśmierzu koło Łę-

[42] Por.: A. Kempa, *Sylwetki łódzkich*..., s. 31.

[43] J. Urbankiewicz, *Passe-partout*..., s. 72–73.

[44] Por. więcej: L. Olejnik, *Jan Kazimierz Wojtyński (1899–1967)*, „Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa" 1992, t. 18, s. 185–192; A. Kempa, *Sylwetki łódzkich*..., s. 42.

czycy w rodzinie urzędniczej. Jego rodzina przed I wojną światową osiedliła się w Łodzi. Tu J. Wojtyński podjął w 1912 r. naukę w II Gimnazjum Państwowym Rosyjskim (egzaminy maturalne złożył eksternistycznie w 1919 r.). Już podczas wojny próbował swych sił w dziennikarstwie, m.in. wysyłając korespondencje z Łodzi do krakowskiego „Głosu Narodu" i „Kuriera Poznańskiego". W maju 1918 r. zatrudniony został w redakcji „Kuriera Łódzkiego". Po listopadzie 1918 r. służył w Milicji Ludowej w Łodzi, a następnie w szeregach łódzkiego 28. pp, skąd skierowany został do Oddziału II (Informacyjnego) Dowództwa OGŁ. Tam, pod komendą kpt. Romana Starzyńskiego (brata późniejszego prezydenta Warszawy), objął nadzór cenzorski i funkcje referenta prasy obcojęzycznej (znał języki niemiecki i żydowski). Od stycznia 1920 r. był sekretarzem redakcji nowo powstałego łódzkiego dziennika Narodowej Partii Robotniczej „Praca". Latem 1920 r. współuczestniczył w wydawaniu „Ochotnika". Jesienią tegoż roku współpracował w gronie osób inicjujących powstanie Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Łodzi, a po jego formalnym powołaniu (kwiecień 1921 r.) został sekretarzem zarządu tej organizacji[45]. W tym czasie objął funkcje referenta prasy obcojęzycznej w Zarządzie Miejskim Łodzi. W latach 1923–1932 był redaktorem naczelnym tygodnika „Praca". Współpracował z prasą warszawską. Po zamachu majowym 1926 r. Jan Wojtyński rozpoczął pracę w referacie prasowym Dowództwa OK IV Łódź, a w 1934 r. objął podobne stanowisko w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi[46]. Współpracował z wieloma pismami łódzkimi, Oddziałem Łódzkim Polskiej Agencji Telegraficznej i Rozgłośnią Polskiego Radia w Łodzi. Specjalizował się w tematyce historycznej oraz narodowościowo-wyznaniowej Łodzi. Był cenionym badaczem i popularyzatorem dziejów swego miasta. Zapraszano go do współpracy w wydawaniu różnych okolicznościowych publikacji, np. wspólnie ze starostą powiatu łódzkiego Aleksym Rżewskim opracował *Księgę dziesięciolecia Powiatu Łódzkiego 1918–1928* (Łódź 1929), a w 1937 r. został zaproszony do Komitetu Redakcyjnego przygotowującego wydawnictwo pt. *Księga pamiątkowa Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich 1920–1940* (Łódź 1939). Związany był głównie z łódzkim środowiskami Narodowej Partii Robotniczej, a przed wybuchem wojny z kręgiem osób skupionych wokół Klubu Demokratycznego i Stronnictwa Demokratycznego w tym mieście. Lata okupacji spędził w Lublinie. Jesienią 1944 r. pracował w dziale wieców i zebrań w resorcie Informacji i Propagandy Polskiego Komitetu Wyzwolenia

[45] L. Olejnik, *Organizacje dziennikarskie w Łodzi*…, s. 73.

[46] Według innych źródeł w latach 1920–1933 był pracownikiem Referatu Narodowościowo-Prasowego Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK IV w Łodzi. Por. S. Pilarski, *Cele i metody ankietyzacji działaczy politycznych i funkcjonariuszy służb mundurowych II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Archiwalny IPN" [Warszawa] 2009, t. 2, s. 177.

Narodowego. Uczestniczył w reaktywowaniu Stronnictwa Demokratycznego na terenach wyzwolonych. Współorganizował pierwszą powojenną organizację dziennikarską – Związek Zawodowy Dziennikarzy RP[47]. W lutym 1945 r. powrócił do Łodzi. Po II wojnie światowej był m.in. redaktorem naczelnym czasopisma Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi – „Tygodnik Demokratyczny" (1945–1946) i wydawanej krótko mutacji łódzkiej centralnego organu Stronnictwa Demokratycznego „Kurier Codzienny"[48].

W gronie współpracowników redakcji „Ochotnika" znalazł się też Kazimierz Wroczyński (1883–1957) – pisarz, dziennikarz, aktor. Jak wcześniej wspomniano, wydawnictwo opublikowało jego dwa patriotyczne wiersze. Pochodził z Warszawy. Po ukończeniu studiów z zakresu prawa podjął studia z filologii w Heidelbergu, Monachium i Lwowie. W 1902 r. debiutował – jeszcze jako student – na łamach czasopisma „Chimera"[49]. Po powrocie do kraju, w 1912 r. otworzył wraz z Bolesławem Leśmianem pierwszy eksperymentalny „Teatr artystyczny". Wkrótce opublikował kolejne swoje wiersze i utwory dramatyczne, m.in. dramat *Wenus* (1912). W latach 1917–1921 prowadził kabaret artystyczny „Czarny Kot". Następnie w kilku sezonach w dekadzie lat dwudziestych, a także w latach trzydziestych XX w. kierował Teatrem Miejskim w Łodzi. Latem 1920 r. był m.in. dyrektorem lokalnego kinoteatru „Casino".

Powyżej zaprezentowane zostały sylwetki osób najbardziej zaangażowanych w redagowanie „Ochotnika". Lista autorów – współtwórców wydawnictwa – była jednak dłuższa. Zapewne mniejszy udział w wydawaniu i redagowaniu jednodniówek mieli też bowiem inni dziennikarze i publicyści, np. Stanisław Bal-Chruszczewski, Bolesław Dudziński i Czesław Gumkowski.

3. „DO BRONI" – W KRĘGU WOJENNEJ AGITACJI

Wydawanie agitacyjnych jednodniówek pod wspólnym tytułem „Ochotnik" było bodaj najbardziej spektakularną inicjatywą sekcji łódzkich dziennikarzy i literatów zawiązanej przy Wydziale II Dowództwa OGŁ. Ukazało

[47] *W sprawie wskrzeszenia Związku Dziennikarzy RP*, „Gazeta Lubelska" 1944, nr 65, s. 1.

[48] Nie są bliżej znane okoliczności pozyskania go w 1948 r. przez łódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego do współpracy agenturalnej. Zapewne dostarczył swym nowym mocodawcom informacji dotyczących personalnych spraw związanych z funkcjonowaniem przedwojennych łódzkich urzędów, przede wszystkim agend Oddziału II Sztabu Głównego WP (m.in. Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK IV). Por. S. Pilarski, *Cele i metody ankietyzacji działaczy*…, s. 177, p. 6.

[49] *Kazimierz Wroczyński*, „Hasło Łódzkie. Dodatek ilustrowany" 1928, nr 5, s. 1.

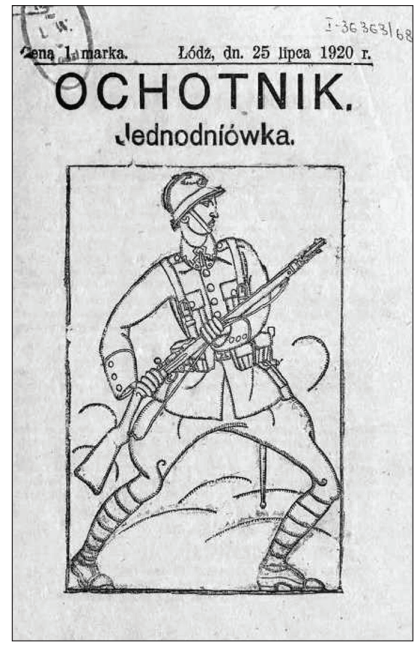
Cena 1 marka. Łódź, dn. 25 lipca 1920 r.

OCHOTNIK.

Jednodniówka.

Fot. 1. Reprodukcja strony 1 „Ochotnika" (rysunek żołnierza wykonany przez Artura Szyka)

się pięć ich edycji. Inauguracyjny numer wydrukowano i rozkolportowano na ulicach Łodzi 25 lipca 1920 r. Na stronie pierwszej umieszczony został rysunek Artura Szyka będący ilustracją tytułu publikacji[50]. Tytułowe strony kolejnych „Ochotników" były podobne. Jedynie w inauguracyjnym numerze u dołu strony brak było charakterystycznego elementu tytułu (umieszczonego w edycjach nr 2–5) – hasła-wezwania „DO BRONI!" W trzech pierwszych edycjach omawianych jednodniówek zamieszczone zostały stopki redakcyjne. Znajdujemy w nich m.in. informacje o wydawcy (Sekcja Propagandy Wydziału II Dowództwa OGŁ), autorze ilustracji (A. Szyk), redaktorze naczelnym (L. Dąbrowski) i o zespołach drukarskich wydających koleje numery. Zawraca uwagę to, że jednodniówki drukowano w różnych drukarniach: nr 1 w drukarni „Kuriera Łódzkiego", nr 2 w drukarni „Neue Lodzer Zeitung", a nr 3 w Drukarni Państwowej. Niewykluczone, iż był to celowy zabieg, aby podkreślić współdziałanie w ówczesnych warunkach różnych łódzkich wydawnictw. Pierwsze dwa numery miały objętość 16 stron, a kolejne już tylko 8. Nie możemy jednak wykluczyć, że edycje nr 4 i 5 były obszerniejsze, w zbiorach bibliotecznych brak bowiem stron zawierających ich stopki redakcyjne.

Na drugiej stronie zamieszczony został apel naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z 3 lipca 1920 r.

> *Obywatele Rzeczpospolitej. Ojczyzna w potrzebie!*
>
> Wrogowie otaczający nas zewsząd skupili wszystkie siły, by zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnące aż z głębi Azji, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, stratować nasze niwy, spalić wsie i na cmentarzysku polskim rozpocząć swe straszne panowanie. Jak jednolity, niewzruszony

[50] Rysunek sylwetki żołnierza-ochotnika, której autorem był Artur Szyk i który później wykorzystywano w kolejnych edycjach „Ochotnika", zamieszczono też 25 VII 1920 r. w „Kurierze Łódzkim". Por. *Niech żyje Armia Ochotnicza*, „Kurier Łódzki" 1920, nr 200, s. 1.

mur, stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda, wytężona praca, niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy. Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, iż stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą. Chwila ta nadeszła. Wzywamy tedy wszystkich, zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armii, stwierdzając iż za Ojczyznę każdy w Polsce w własnej woli gotów złożyć krew i życie. Niech spieszą wszyscy, i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci którzy, stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położą wroga u stóp Rzeczpospolitej. Wszystko dla zwycięstwa! Do broni![51]

Opublikowana została także odezwa Obywatelskiego Wykonawczego Komitetu Obrony Państwa pt. *Rodacy*, sygnowana przez gen. broni Józefa Hallera.

Kolejnym ważnym dokumentem edytowanym w tym numerze „Ochotnika" była odezwa dowódcy OGŁ gen. por. K. Olszewskiego z 28 lipca 1920 r. *Żołnierze ochotnicy!* W numerze tym zamieszczony został również tekst red. Lucjana Dąbrowskiego, który w ślad za jego tytułem uznać by można za motto i aktualne wezwanie – *Pójdziemy wszyscy*. Oto istotniejsze fragmenty tej programowej publikacji:

Polska krwią broczy. Nieprzeliczone zastępy żołdactwa bolszewickiego uderzają niby taranem w mur piersi żołnierza polskiego, broniącego granic kraju z bohaterstwem, któremu równego rzadko tylko dopatrzeć się możemy w dziejach ludzkości. Ten młody żołnierz, dzieckiem niemal porwany w wir wojny, wojny świętej o wolność i niepodległość Ojczyzny, nie ustępuje w niczym dzielnością legendarnym prawie postaciom rycerzy polskich, którzy w walce czy to z tatarstwem, czy z krzyżactwem i Moskwą, w walce o wiarę świętą i kraj kochany, z dala od swoich domowisk kładli kości, użyźniając niemal obce pola i stepy.

W dalszej części artykułu autor zwrócił uwagę na zmianę charakteru armii polskiej:

dopiero ostatnia walka o niepodległość, walka podjęta przez garść zapaleńców, zrównała wszystkich, obywatelem czyniąc nie tego, który się może wykazać dzielnymi czynami swych przodków, lecz tego, który sam na tę dzielność się zdobędzie. Żołnierz dzisiejszy to syn ludu, to syn robotnika i chłopa. Żołnierz dzisiejszy zdaje egzamin za ten lud, daje świadectwo, iż jesteśmy narodem rycerskim, narodem który ma świadomość swej odrębności

[51] *Obywatele Rzeczpospolitej. Ojczyzna w potrzebie!*, „Ochotnik", 25 VII 1920, nr 1, s. 2.

i wyznaczonej mu przez dzieje roli. Polska powstała znowu, ale powstała w męce, od razu skazana na stoczenie śmiertelnego boju o istnienie, o niezależność, o te prawa boskie i ludzkie, które tak głęboko cenimy, i w imię których szli walczyć Kościuszko i wielu, wielu innych – za dziesiąte morza, za dziesiąte kraje…[52]

W kolejnej publikacji tego numeru „Ochotnika" znalazł się typowy materiał agitacyjny w formie listu ochotnika do Naczelnika Państwa (ochotnikowi brakowało kilku miesięcy do wieku dojrzałego, upoważniającego do zaciągnięcia się do Armii Ochotniczej). Kolejnym materiałem w tym numerze „Ochotnika" był wiersz patriotyczny Kazimierza Wroczyńskiego pt. *Do wszystkich*, zaczynający się od słów: „Narodzie słysz, przez żywy Bóg! Od wschodniej ściany wali wróg. Hord bolszewickich sfora ---- Z czeluści Rosji wypełzł gad i na rubieże cielskiem padł"[53].

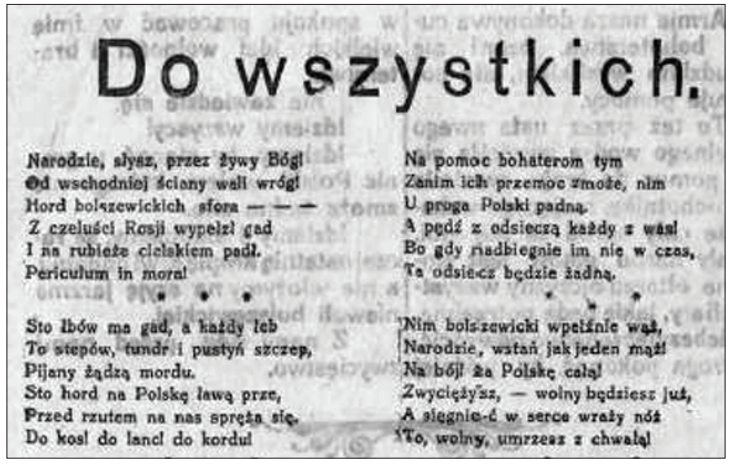

Do wszystkich.

Narodzie, słysz, przez żywy Bóg!
Od wschodniej ściany wali wróg!
Hord bolszewickich sfora — — —
Z czeluści Rosji wypełzł gad
I na rubieże cielskiem padł.
Periculum in mora!

* * *

Sto łbów ma gad, a każdy łeb
To stepów, tundr i pustyń szczęp,
Pijany żądzą mordu.
Sto hord na Polskę ławą prze,
Przed rzutem na nas spręża się.
Do kos! do lanc! do kordu!

Na pomoc bohaterom tym
Zanim ich przemoc zmoże, nim
U proga Polski padną.
A pędź z odsieczą każdy z was!
Bo gdy nadbiegnie im nie w czas,
Ta odsiecz będzie żadną.

* * *

Nim bolszewicki wpełznie wąż,
Narodzie, wstań jak jeden mąż!
Na bój! za Polskę całą!
Zwyciężysz, — wolny będziesz już,
A sięgnie-ć w serce wrogi nóż
To, wolny, umrzesz z chwałą!

Fot. 2. Fragment wiersza K. Wroczyńskiego pt. *Do wszystkich* („Ochotnik" 1920, nr 1, s. 5)

Drugi numer „Ochotnika" wydano już 1 sierpnia. Otwierał go kolejny wiersz Kazimierza Wroczyńskego pt. *Pieśń ochotników*, napisany w dniu 26 lipca pod wpływem atmosfery tamtych dni. Do tradycji Legionów nawiązywało z kolei opowiadanie Władysława Gackiego *Zwycięscy* (osnute na tle wypadków 1915 r.)[54]. Po tym obszernym tekście zamieszczony został

[52] L. Dąbrowski, *Pójdziemy wszyscy*, „Ochotnik" 1920, nr 1, s. 6–7.
[53] K. Wroczyński, *Do wszystkich*, „Ochotnik" 1920, nr 1, s. 8–9.
[54] W. Gacki, *Zwycięscy*, „Ochotnik" 1920, nr 2, s. 5–9.

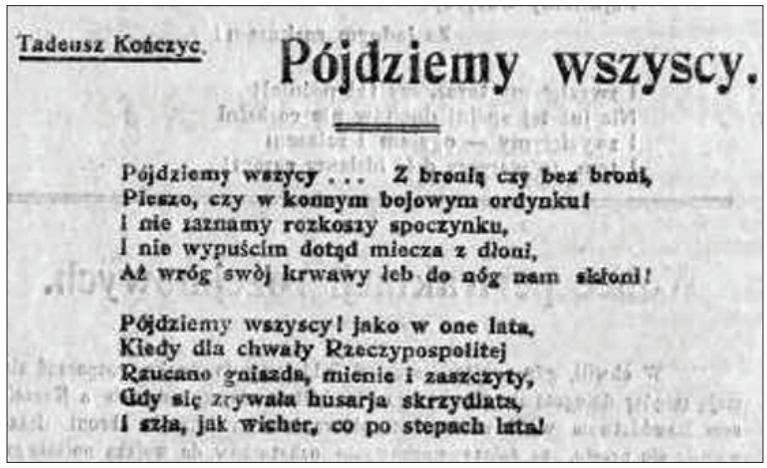

Tadeusz Kończyc.

Pójdziemy wszyscy.

Pójdziemy wszycy . . . Z bronią czy bez broni,
Pieszo, czy w konnym bojowym ordynku!
I nie zaznamy rozkoszy spoczynku,
I nie wypuścim dotąd miecza z dłoni,
Aż wróg swój krwawy łeb do nóg nam skłoni!

Pójdziemy wszyscy! jako w one lata,
Kiedy dla chwały Rzeczypospolitej
Rzucano gniazda, mienie i zaszczyty,
Gdy się zrywała husarja skrzydlata,
I szła, jak wicher, co po stepach lata!

Fot. 3. Fragment wiersza Tadeusza Kończyca („Ochotnik" 1920, nr 2, s. 9–10)

agitacyjny wiersz Tadeusz Kończyca pod tytułem nawiązującym do tekstu L. Dąbrowskiego z poprzedniego numeru – *Pójdziemy wszyscy*. Walory literackie wiersza mogły budzić wątpliwości krytyków, jednak nie to się wówczas liczyło. Ważna była wymowa testu, jego walory agitacyjne. Poniższy skan przedstawia pierwsze fragmenty tego wiersza. W tej edycji „Ochotnika" zamieszczono także obszerną relację red. Jana Wojtyńskiego z łódzkich obchodów Święta Armii Ochotniczej (25 lipca 1920 r.)[55].

Trzeci numer „Ochotnika" nosi datę 8 sierpnia 1920 r. Można go traktować jako numer okolicznościowy, nawiązujący do tradycji Legionów Piłsudskiego, do wymarszu Pierwszej Kadrowej 6 sierpnia 1914 r. do walki o niepodległość. Numer otwiera artykuł Lucjana Dąbrowskiego (bez tytułu), nawiązujący do rocznicy 6 sierpnia 1914 r. W jego opinii:

> Rok 1920 może przynieść Europie albo panowanie rządów krwi i przemocy, o ile Polska ulegnie, albo stać się może punktem wyjścia do leczenia ran, zadanych wszystkim przez wielką wojnę. O ile Polska nie da się pokonać wrogowi. Żołnierze-koledzy! 6 sierpnia 1914 r. dzisiejszy Naczelnik Państwa wezwał do boju wszystkich, gdy gwiazda Polski wschodziła dopiero. Dziś, gdy gwiazda ta zajaśniała pełnym blaskiem, a wróg potężny i ohydny chce ją zaćmić, ten sam ukochany przez Was Wódz wzywa do walki, walki ciężkiej, śmiertelnej może, ale takiej, która czoła wasze ozdobi wieńcem chwały, która was opromieni zwycięstwem. Bój dzisiejszy z bolszewikami, jest bojem o to,

[55] J. Wojtyński, *Święto Armii Ochotniczej w Łodzi*, „Ochotnik", 1 VIII 1920, nr 2, s. 13–14.

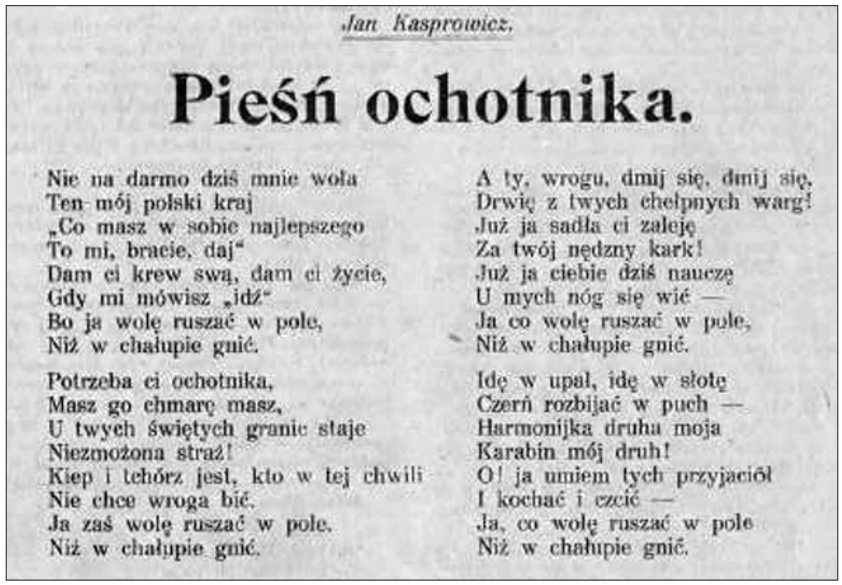

Jan Kasprowicz.

Pieśń ochotnika.

Nie na darmo dziś mnie woła
Ten mój polski kraj
„Co masz w sobie najlepszego
To mi, bracie, daj"
Dam ci krew swą, dam ci życie,
Gdy mi mówisz „idź"
Bo ja wolę ruszać w pole,
Niż w chałupie gnić.

Potrzeba ci ochotnika,
Masz go chmarę masz,
U twych świętych granic staje
Niezmożona straż!
Kiep i tchórz jest, kto w tej chwili
Nie chce wroga bić.
Ja zaś wolę ruszać w pole.
Niż w chałupie gnić.

A ty, wrogu, dmij się, dmij się,
Drwię z twych chełpnych warg!
Już ja sadła ci zaleję
Za twój nędzny kark!
Już ja ciebie dziś nauczę
U mych nóg się wić —
Ja co wolę ruszać w pole,
Niż w chałupie gnić.

Idę w upał, idę w słotę
Czerń rozbijać w puch —
Harmonijka druhu moja
Karabin mój druh!
O! ja umiem tych przyjaciół
I kochać i czcić —
Ja, co wolę ruszać w pole
Niż w chałupie gnić.

Fot. 4. Wiersz Jana Kasprowicza pt. *Pieśń ochotnika* („Ochotnik" 1920, nr 3, s. 6)

czy Polsce być czy nie być. Dziś zdać musicie egzamin przed historią. Dziś na was patrzy naród cały. Garnie się on do Was, wzmacnia wasze szeregi ochotnikami, bo chce rzucić wszystko na szalę, bo chce zwyciężyć. I zwycięży. Bo ma wiarę. Zwycięży, bo taka jest jego wola. Pamiętajcie żołnierze! Historia się nie powtarza. Dwie daty te wielkich być muszą czynów pamiątkami[56].

Autor przypomniał, iż wtedy:

ruszyła na Moskala garstka bohaterów, i okryła się chwałą niezwyciężonych. Niech 6 sierpnia 1920 roku będzie dniem, w którym przyćmiony blask oręża polskiego rozpłomieni się na nowo. […] Żołnierz polski niech zdobędzie sobie sławę niepokonanego, a bolszewickie hordy czerwonej armii niech ulegną złamane u jego stóp[57].

Poniżej tego tekstu do walki zachęcał Piotr Sierpiński w wierszu *Ochotnik*. Ważną pozycją w tym numerze był agitacyjny tekst Jana Wojtyńskiego pt. *Baczcie, gdy w bój idziecie*… Autor nawiązał w nim do tradycji legionowej:

[56] L. Dąbrowski, [artykuł bez tytułu] „Ochotnik" 1920, nr 3, s. 2.
[57] Tamże.

> Ochotnicy! Pod sztandarem i w imię Niepodległej Polski Demokratycznej, porwani tem samem hasłem walki za świętą sprawę Ojczyzny – zupełnie – jak sześć lat temu – idziecie w bój naprzeciw dzikiej nawale moskiewskiej… Ten sam Wódz co ongi – sześć lat temu wzywał strzelców – ten sam ukochany Wódz i Naczelnik wezwał Was do szeregów… Szczęśliwi Wy… Dano Wam szczytną podjąć tradycję bojów legionowych, tradycje bojów nieśmiertelnych, Rokitny, kampanii karpackiej i walk październikowych 1914 r. Tak, jak tamci najlepsi synowie Ojczyzny – sześć lat temu rzucili rodziny, domy, stanowiska – i z karabinem w ręku stanęli przy Brygadierze Piłsudskim, by przekuwać ideę wolności w czyn zbrojny, by przekuwać ideę wolności w czyn zbrojny, by bić taranem w strupieszałość własnego społeczeństwa, by budować na polskim orężnym wysiłku Polskę, tak i Wy dzisiaj szczęśliwi i dumni ze swego powołania ochotnicy, rzuciliście wszystko, by pod przewodem tegoż Naczelnika bronić wywalczonej wolności, całości i niepodległości. Duma Wam serca rozpiera…[58]

Tę edycję „Ochotnika" uzupełniały m.in. wiersze patriotyczne Jana Kasprowicza, Jana Sęczkowskiego i autora podpisującego się inicjałami H.J.

W czwartym numerze „Ochotnika" (datowanym „w sierpniu 1920 r.") już w tytule pierwszego artykułu redakcja mogła odnotować przełom w sytuacji wojennej:

> Potężny wysiłek armii naszej, zasilonej wydatnie krwią i męstwem ochotników, rozsadził pierścień hord sowieckich, zbliżających się już pod mury Warszawy. Kontrakcja nasza na południe od Warszawy, prowadzona wzdłuż Wisły i Wieprza pod osobistym kierownictwem Naczelnego Wodza, osiągnęła już w pierwszych dniach wybitne sukcesy…[59]

Na kolejnych stronach znajdujemy m.in. wiersz Kornela Makuszyńskiego pt. *O żołnierzu wielkim panu*. Ten numer wzbogaca rysunek satyryczny Artura Szyka, zaprezentowany poniżej.

W tej edycji „Ochotnika" zwraca też uwagę tekst sygnowany przez kapelana 28. pSK ks. Walerego Olesińskiego pt. *Do walki, ludu, wstań!* (datowany: „W polu, d. 1 VIII 1920 r.). Ta publikacja miała jednoznacznie agitacyjny charakter. Świadczyć o tym mogą m.in. ostatnie jego fragmenty:

> Na zew Komendanta wszyscy jak jeden stańmy do broni i wszystko oddajmy Ojczyźnie, by pod Jego przewodem stać się mocnym i wielkim narodem, a nie narodem karłów, nad którym ktokolwiek bądź roztoczył opiekę… I wierzyć nam trzeba, wierzyć w zwycięstwo, wierzyć, że w proch i pył rozpadnie się wroga nam zawierucha. Do walki, ludu, wstań![60]

[58] J. Wojtyński, *Baczcie, gdy w bój idziecie!*…, „Ochotnik" 1920, nr 3, s. 5.

[59] *Przełom w sytuacji wojennej*, „Ochotnik" 1920, nr 4, s. 2.

[60] Ks. W. Olesiński, *Do walki, ludu, wstań!*, „Ochotnik" 1920, nr 4, s. 6.

Fot. 5. Rysunek Artura Szyka – bez tytułu
(„Ochotnik" 1920, nr 4, s. 5)

W tym numerze „Ochotnika" odnotujmy jeszcze rysunkowy komentarz Artura Szyka, prezentujący „bolszewicki raj".

Ostatni, piąty numer „Ochotnika" datowany jest „we wrześniu". W tym numerze obok kilku materiałów publicystycznych, zamieszczono znany rysunek Artura Szyka ukazujący bohaterskiego polskiego żołnierza (ochotnika) zmagającego się z potężną bestią (ośmiornicą) uosabiającą Sowietów (gwiazda na czole potwora).

Numer piąty „Ochotnika" był zarazem ostatnią edycją wydawnictwa propagującą ochotniczy zaciąg do wojska. Na froncie wygasły walki. W perspektywie były rozmowy pokojowe między Rosją bolszewicką a Rzeczpospolitą. Tytuł niniejszego artykułu informuje o charakterze wydawanych latem 1920 r. jednodniówek „Ochotnik". Ich zadaniem była agitacja Polaków do walki z Armią Czerwoną, co warunkowało treści i formę pisma. Należy podkreślić, że była to cenna i ciekawa inicjatywa wydawnicza, wokół której udało się skupić wielu dziennikarzy i publicystów z różnych redakcji.

Najbardziej znaną spośród nich postacią stał się Artur Szyk – światowej sławy malarz-miniaturzysta, ilustrator i karykaturzysta. W latach czterdziestych wieku XX jego prace reprodukowano na okładkach najpopularniejszych magazynów amerykańskich (osiągały też najwyższe ceny na rynku sztuki). Kluczową osobą w redakcji „Ochotnika" był jego redaktor naczelny, znany łódzki dziennikarz, pierwszy prezes Syndykatu Dzienni-

Fot. 6. Rysunek Artura Szyka („Ochotnik" 1920, nr 5)

karzy Polskich w Łodzi – red. Lucjan Dąbrowski. Współpracę z nim podjęło szereg cenionych „ludzi pióra". Jak już wspomniano, swoje wiersze zamieścili w omawianych jednodniówkach m.in. znani literaci: Jan Kasprowicz, Tadeusz Kończyc, Kornel Makuszyński oraz Kazimierz Wroczyński.